

Konrad Kuźma

Warszawa

Urbexersi – eksploratorzy opuszczonego miasta*

Słowa kluczowe: urbex, urban exploration, eksploracja miejska, ruchy społeczne, socjologia miasta

Abstract: On the territory of Poland, one can find numerous buildings, which became desolate as a result of the political transformation in 1989. Many have already been demolished to make room for new housing estates. Nevertheless, some still exist, and they are only visited by people specializing in their exploration. This article concerns these explorers, whose main goal is remembering the vanishing world. This world is vanishing for good right before our eyes. The article focuses on the similarities and differences between explorers. It also presents main ideas and principles of the movement, as well as the results of a recent stage of quantitative research.

Key words: urbex, urban exploration, social movements, sociology of a city

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł obejmuje zakresem dwa z sześciu etapów badań (etap trzeci i czwarty), składających się na kompleksowy projekt badawczy, który realizuję w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej. Wyniki dwóch pierwszych

* Informacje o źródłach finansowania badań przedstawionych w artykule: badania nie były finansowane przez żadną firmę i/lub instytucję, nie został na nie również udzielony żaden grant ani dofinansowanie ze środków publicznych i/lub uczelnianych.

etapów (etap pierwszy: analiza *desk research* dostępnych opracowań i badań, oraz etap drugi: analiza materiałów audiowizualnych tworzonych przez eksploratorów) prezentowałem m.in. w wystąpieniach: *Opuszczone – zapomniane*¹ oraz *Życie w ruinach, czyli o eksploratorach słów kilka*², natomiast tutaj chciałbym się skupić na ludziach, którzy uprawiają *urban exploration*.

Idea *urban exploration*

Urban exploration występuje w publikacjach związanych z przedmiotem moich badań również pod nazwami: UrbEx (potocznie: *urbex*), UE lub „speleologia miejska” – określeń tych można używać zamiennie. Najogólniej mówiąc, *urban exploration* oznacza eksplorację wytworów cywilizacji człowieka niedostępnych dla każdego człowieka³. Najbardziej popularne i najczęściej kojarzone z *urban exploration* jest zwiedzanie obiektów opuszczonych, ale nie są to jedyne miejsca, które można odwiedzać w ramach *urbex*. Innymi słowy, możliwa jest również eksploracja niedostępnych części czynnych obiektów, np. takich jak: szyby i maszyny windy, tunele techniczne i rewizyjne, dachy. Ze względu na niewielką liczbę miejsc tego typu w Polsce nie jest zbyt rozpowszechniona eksploracja opuszczonych cementarzy i katakumb, których zwiedzanie jest możliwe w takich miastach, jak Neapol, Paryż, Rzym czy Odessa. Specyficzną odmianą *urban exploration*, szeroko rozpowszechnioną np. w Stanach Zjednoczonych oraz Australii, jest *draining*, który polega na eksploracji kanałów, głównie burzowych. *Draining* ma nieco odmienny zbiór zasad, jednak ogólny ich zbiór jest wspólny dla wszystkich odmian *urbexu*.

Sama idea *urban exploration* pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, gdzie jest najwięcej opuszczonych obiektów, często całych miast (m.in. bardzo dobrze zachowane są tzw. miasta duchów)⁴. Obecnie szeroko komentowany jest przypadek Detroit, które na fali kryzysu straciło ponad połowę mieszkańców, a jego władze zostały zmuszone do ogłoszenia w lipcu 2013 roku upadłości. Na ogromnym obszarze miasta stoją opuszczone budynki, stanowiące cel eksploratorów z Europy,

¹ Sesja naukowa „(Post)industrialność. Przestrzenie, rzeczy, układy i praktyki (po)przemysłowe jako obiekty kulturowe”. Warszawa 2013.

² Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Procesy społeczne w miastach postprzemysłowych”. Łódź 2014.

³ J. NESTOR: *The Art of Urban Exploration*. „San Francisco Chronicle”, 19.08.2007. <http://www.sfgate.com/travel/article/The-Art-of-Urban-Exploration-2546675.php> [data dostępu: 23.06.2014].

⁴ E. DROŻYŃSKA: *Poznawania od środka, czyli Urban Exploration*. „Moje Miasto Zielona Góra”, 23.05.2011 [data dostępu: 23.06.2014].

których nie zniechęcają nawet notowane tu wysokie wskaźniki przestępczości⁵. Jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie badań, eksploratorzy, np. związani ze stroną *Forgotten.pl*, mieli w planach (wywiady IDI odbyły się w lutym 2014 roku) zorganizowanie wyjazdu do Detroit. Ich zdaniem jest to ostatni moment na taką wyprawę. Łączny koszt takiego wyjazdu na około 3 tygodnie nie przekroczyłby 6–7 tys. zł. Jak pokazują ostatnie działania prezydenta Baracka Obamy, Detroit zostanie zrównane z ziemią⁶. Zorganizowanie wyprawy w tym roku może być jedną z ostatnich szans zwiedzenia miasta.

Zasady urban exploration

Pomimo niewątpliwie dużych walorów poznawczych *urban exploration* jest zajęciem niebezpiecznym. W większości przypadków eksploratorzy działają poza granicami prawa. Z tego też względu przyjęli określone zasady postępowania. Przede wszystkim powinni, wchodząc do obiektu, pozostać niezauważeni, co pozwoli im na spokojną eksplorację, bez konieczności awantur z ochroną lub służbami porządkowymi, oraz umożliwi zachowanie w tajemnicy – oczywiście w pewnym stopniu – faktu, że wejście do obiektu jest możliwe. Niestety, wśród eksploratorów można też spotkać wandalów. Z tego względu ustanowiona została reguła, przestrzegana przez większość grup, aby nie ujawniać lokalizacji obiektów. Do tej zasady konsekwentnie nie stosuje się m.in. portal *Forgotten.pl*, na którym każdy obiekt ma swoją „fiszkę”, zawierającą: nazwę miejsca, miejscowość, województwo, informację o tym, czy obiekt jeszcze istnieje, określenie typu obiektu (np. na *Forgotten.pl* stosuje się następujący podział: obiekt militarny, dworek / blok / dom, obiekt industrialny, obiekt kolejowy, podziemia i tunele, szpitale i obiekty medyczne, zamki / zabytki oraz inne typy obiektów), informację o tym, kiedy i przez kogo obiekt został dodany, ocenę jego atrakcyjności (od rewelacyjnej do znikomej) oraz opis. Każdy z zalogowanych użytkowników ma możliwość dodania do „fiszki” własnego komentarza, zawierającego np. opis zmian, które zaszły od poprzedniej eksploracji⁷. Przykładową „fiszkę” obiektu przedstawia fotografia 1.

⁵ *Detroit zostanie zrównane z ziemią*. <http://turystyka.wp.pl/kat,1036543,title,Detroit-zostanie-zrownane-z-ziemia,wid,16686635,wiadomosc.html?ticaid=11353c> [data dostępu: 23.06.2014].

⁶ *Ibidem*.


⁷ Przykładowa „fiszka”. <http://www.forgotten.pl/miejsce.php?id=641> [data dostępu: 23.06.2014].

Tabor kolejowy, wagon rewizyjny SR51
Gliwice, slaskie

Miejsce aktywne: TAK
Typ miejsca: kolejowe
Dodane przez: tomaz
Dodane: 2011-10-16 Aktualizowane: 2011-10-16
Wyświetleń: 6265
Atrakcyjność: duża

Obejrzyj okolicę tego miejsca na Zumi.pl

Opis miejsca: Opuszczony, zaniedbany samobieżny wagon rewizyjny. Przerdzewiały, zarośnięty. Znajduje się na terenie Taboru kolejowego. Niektóre budynki taboru również opuszczone, np. wieża ciśnień, maszynownia. Teren jest pod ochroną jednak nie jest ogrodzony, bardzo łatwo dojść, ochrony nie widziałem ale pracownik taboru powiedział, że ochroniarz się gdzieś kręci.

 Zaproponuj uzupełnienie, aktualizację, deaktywację lub skasowanie tego miejsca.

Forum dyskusyjne tego miejsca:


DODAJ MD, DNIA: 2014-05-19
nie powiedziałbym że obiekt jest niestrzeżony, jest cieć i ma dwa psy, chociaż nas zauważył i nic nie robił z tym faktem jednak psy mogą być mniej mile nastawione radzę uważać i mieć orient

DODAJ TheOutsider, DNIA: 2014-04-01
Wagon prezentuje sie fajnie, w pobliżu kilka innych obiektów, w tym np. lokomotywownia, która warta jest zwiedzenia :)

DODAJ malpa, DNIA: 2014-01-16
dzien dobry witam pana który w dniu wczorajszym, tj. 15.01.2014r. szukał wagonu rewizyjnego w lokomotywowni Gliwice dla syna 13- letniego. Proszę o kontakt 507662495

Polub to miejsce na Facebooku

Zdjęcia dodane przez użytkowników (4)



Linki do zewnętrznych galerii zdjęć i innych stron:

- › wagon rewizyjny
- › tabor kolejowy
- › EpicExplorers (YT)
- › MD

Aby dodać link do zewnętrznej galerii zdjęć lub innej strony musisz się zalogować

To miejsce zostało zwiedzone przez:

Sobol (data: luty 2012, atrakcyjność: duża)
roadtrip (data: czerwiec 2012, atrakcyjność: duża)
bonasforza (data: kwiecień 2013, atrakcyjność: duża)
Viktorija (data: kwiecień 2013, atrakcyjność: rewelacyjna)
dementi (data: maj 2013, atrakcyjność: duża)
YourDaddy (data: sierpień 2013, atrakcyjność: duża)
Kwiatostan (data: wrzesień 2013, atrakcyjność: duża)
Slonzoki (data: listopad 2013, atrakcyjność: duża)
androgynable (data: grudzień 2013, atrakcyjność: średnia)
bagiel79 (data: grudzień 2013, atrakcyjność: średnia)
bakulec (data: grudzień 2013, atrakcyjność: duża)
gumecka (data: luty 2014, atrakcyjność: niewielka)
borygo (data: luty 2014, atrakcyjność: średnia)
Manu (data: marzec 2014, atrakcyjność: duża)
TheOutsider (data: marzec 2014, atrakcyjność: duża)
Scarlettine (data: kwiecień 2014, atrakcyjność: duża)

Fot. 1. Opis obiektu: wagon rewizyjny SR51

ŹRÓDŁO: www.forgotten.pl

Dalsze zasady, których przestrzegają eksploratorzy, wynikają wprost z przepisów polskiego prawa. Przede wszystkim jeśli dany obiekt jest zamknięty, np. kamienica przeznaczona do rozbiórki (np. obiekt: Krucza 3, Warszawa), której brama została zamknięta na kłódkę i nie ma innej możliwości wejścia, eksplo-

rator nie powinien próbować wchodzić na teren obiektu, ponieważ będzie to przestępstwo z artykułu 193 kk:

Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku⁸.

Ten zapis Kodeksu karnego jest najczęściej łamany przez eksploratorów, dla których ważniejsze jest wejście do obiektu niż przestrzeganie przepisów. Również zasada dotycząca niezabierania niczego z eksplorowanych obiektów nie jest przez wszystkich przestrzegana. O ile eksploratorzy – w przeciwieństwie do bezdomnych lub osób trudniących się zbieraniem złomu – nie posuwają się do wrywania kabli ze ścian, o tyle już elementy nieprzytwierdzone na stałe są przez nich często zabierane. Fotografia 2. przedstawia zabrane z którejś z warszawskich lub podwarszawskich fabryk transparent z napisem „Nasze serca, myśli i czyny – Polsce Ludowej”, a także berety i czapki wojskowe. Przywłaszczanie „pamiątek” ze zwiedzanych miejsc jest, niestety, plagą, szczególnie wśród początkujących eksploratorów (na niektórych forach zamieszczone są porady dotyczące sposobów dezynfekcji zabieranych przedmiotów).



Fot. 2. Przedmioty pochodzące z eksploracji opuszczonych obiektów (fot. K. Kuźma, 2014)

⁸ Kodeks karny. DzU 1997, nr 88, poz. 553.

Część eksploratorów nie zdaje sobie sprawy z tego, iż takie działanie jest złamaniem artykułu 278 kk:

§ 1. Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. § 2. Tej samej karze podlega, kto bez zgody osoby uprawnionej uzyskuje cudzy program komputerowy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. § 3. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. § 4. Jeżeli kradzież popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego. § 5. Przepisy § 1, 3 i 4 stosuje się odpowiednio do kradzieży energii lub karty uprawniającej do podjęcia pieniędzy z automatu bankowego⁹.

Każdy obiekt – wbrew obiegowej w części środowiska eksploratorów opinii – ma swojego właściciela. Niestety, część eksploratorów, z którymi rozmawiałem w trakcie badań, uważała, że przepisy prawa mają zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy właścicielem obiektu jest osoba bądź firma prywatna, natomiast w przypadku obiektów należących do Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego (JST) takie przepisy już nie obowiązują. Jest to podejście nieprawdziwe oraz bardzo niebezpieczne dla eksploratorów, o ile bowiem obiekty prywatne mają swoją ochronę, z którą często można się porozumieć, o tyle obiekty państwowe są chronione – poza nielicznymi wyjątkami – wyłącznie przez funkcjonariuszy policji lub straży miejskiej (gminnej), którzy nie są już tak skorzy do „dogadywania się”. Jeśli obiekt jest własnością np. miasta, często istnieje możliwość uzyskania zgody na jego eksplorację od władz. Taką politykę stosuje np. Zabrze, gdzie zgodę – o ile nie ma istotnych przeciwskażeń, np. zagrożenia budowlanego – dostaje się praktycznie „od ręki”, wystarczy jedna wizyta w urzędzie miejskim.

Ostatnia zasada, której złamanie może grozić sankcjami prawnymi, dotyczy dewastacji obiektu. Część eksploratorów uczestniczy w różnego rodzaju akcjach przeciwdziałania niszczeniu obiektów. Dobrym przykładem jest m.in. akcja Urbexers Against Vandalism¹⁰. Organizatorzy rejestrują i piętnują wszelkie zachowania nastawione na niszczenie obiektu. Po części wynika to z faktu, iż postrzegają dewastację jako coś złego, a po części jest to podyktowane własnym interesem – obiekt, który upatrzą sobie wandale, zostaje zamknięty, pojawia się ochrona, a w ostateczności jest wyburzany, pomimo iż powierzchnia po nim nie będzie od razu zagospodarowana. Taki los spotkał np. Browary Warszawskie, które od 1846 roku mieściły się w kwadracie ulic: Żelazna – Grzybowa – Wronia – Chłodna. Zakład do 1946 roku funkcjonował jako firma prywatna, a po II wojnie światowej został znacjonalizowany¹¹. To w tym zakładzie m.in. produkowano

⁹ Ibidem.

¹⁰ Strona akcji: <http://www.urbexersagainstvandalism.com/page.php> oraz <https://www.facebook.com/pages/Urbexers-Against-Vandalism/104537532981596?fref=ts> [data dostępu: 30.06.2014].

¹¹ M. KRASUSKI: *Warszawskie dziedzictwo postindustrialne*. Warszawa 2011, s. 234.

od 1972 roku na licencji Coca-Colę¹². W 2004 roku zakład został zlikwidowany, a trzy lata później całkowicie rozebrany. Dopiero od niedawna na terenie dawnego browaru prowadzone są prace przygotowawcze do zagospodarowania terenu.

Część dewastacji, jak np. zbieranie i/lub wyrywanie różnego rodzaju elementów wyposażenia i sprzedawanie ich na złom, jest zagrożona karą z artykułu 278 kk. W Kodeksie karnym (art. 288 kk) ustawodawca zamieścił również przepisy dotyczące niszczenia lub uszkodzania rzeczy, często traktowane – nie do końca poprawnie – jako przepisy obejmujące wandalizm całościowo:

§ 1. Kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. § 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. § 3. Karze określonej w § 1 podlega także ten, kto przerywa lub uszkadza kabel podmorski albo narusza przepisy obowiązujące przy zakładaniu lub naprawie takiego kabla. § 4. Ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 następuje na wniosek pokrzywdzonego¹³.

Ze względu na wagę wykroczenia bardziej odpowiednie wydają się jednak w przypadku wandalizmu zapisy nie Kodeksu karnego, ale Kodeksu wykroczeń. Artykuł 124 kw ma prawie identyczne brzmienie jak artykuł 288 kk:

Art. 124. § 1. Kto cudzą rzecz umyślnie niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, jeżeli szkoda nie przekracza 250 złotych, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny. § 2. Usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo są karalne. § 3. Ściganie następuje na żądanie pokrzywdzonego. § 4. W razie popełnienia wykroczenia można orzec obowiązek zapłaty równowartości wyrządzonej szkody lub obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego¹⁴.

Ze względu na zagrożenie życia i zdrowia eksploratorzy najczęściej pracują w zespołach. Jest to jedna z najważniejszych zasad, relatywnie rzadko łamana. Obiekty eksplorowane nie są w najlepszym stanie technicznym. Często rozwiązania konstrukcyjne zastosowane w budynku, np. trzcinowe stropy w kamienicach z początku XX wieku, nie wpływają dobrze na jego stan techniczny. W trakcie przeprowadzonych wywiadów – zarówno grupowych, jak i indywidualnych – słyszałem wielokrotnie opowieści o eksploratorach, pod którymi zapadła się podłoga i spadli piętro, a czasem więcej pięter w dół. Podobne historie – nawet jeśli przyjąć, że niektóre z nich nie są prawdziwe – stały się na tyle powszechne, że zastanawiające jest, dlaczego eksploratorzy eksplorują, jeśli grozi to wypadkiem, a nawet śmiercią (na terenie dawnego NRD doszło do zatrucia w jednej z fabryk, najprawdopodobniej siarkowodorem). Na podstawie przeprowadzonych badań wydaje mi się, że ludzie, którzy zostają eksploratorami, nie wpisują się w pełni

¹² P. STANISŁAWSKI: *10 rzeczy, których nie wiesz o coca-coli*. <http://www.rp.pl/arttykul/843344,914929-10-rzeczy-ktorych-nie-wiesz-o-coca-coli.html> [data dostępu: 30.06.2014].

¹³ Kodeks karny. DzU 1997, nr 88, poz. 553.

¹⁴ Kodeks wykroczeń. DzU 1971, nr 12, poz. 114.

w normy społeczne – dla nich interesujący nie będzie budynek użytkowany, lecz opuszczony.

***Urbexers* – to znaczy kto?**

Na potrzeby badań próbowałem zbudować własną definicję operacyjną eksploratora, czyli *urbexersa*. Ponieważ *urban exploration* jest zajęciem niebezpiecznym i wymagającym dużej sprawności fizycznej, eksploratorami są głównie ludzie młodzi (średnia wieku nie przekracza 26–27 lat). Oczywiście, jak w przypadku każdego hobby, zdarzają się osoby starsze – najstarszy polski eksplorator, z którym rozmawiałem, miał w chwili wywiadu ukończone 45 lat. Jeśli zaś chodzi o eksploratorów z Holandii, również objętych badaniem jakościowym, to *urbexem*, ale tylko dawnych obiektów wojskowych, zajmuje się trzech panów, których średnia wieku wynosi 62 lata. Nie obowiązują ograniczenia geograficzne. Eksploratorzy z różnym natężeniem działają w całej Polsce. Z oczywistych względów – większy wybór ciekawych obiektów – częściej pojawiają się na terenach silnie zurbanizowanych i posiadających w przeszłości rozbudowaną infrastrukturę industrialną. Na obszarach niespełniających tych kryteriów można z kolei spotkać wyspecjalizowane grupy, które eksplorują tylko jeden, maksymalnie dwa typy obiektów. Najczęściej są to obiekty wojskowe lub kolejowe. Eksploratorzy widzą piękno tam, gdzie zwykły człowiek zobaczy tylko ruiny. Jednocześnie *urbexersi* kierują się swoistym kodeksem honorowym, którego główne założenie brzmi: „Wchodzę nielegalnie, ale nie pozwolę niszczyć / rozkradać obiektu, który zwiedzam”. Policja nie prowadzi statystyk, nie zapisuje, kim są osoby informujące o kradzieży, ale nie pomyślę się zbyt, jeśli stwierdzę, że w przypadku obiektów izolowanych, położonych z daleka od uczęszczanych szlaków o odbywającej się właśnie kradzieży informuje najczęściej eksplorator. Przez ostatnich 10 lat polscy *urbexersi* wypracowali swoiste zasady BHP, których nieprzestrzeganie może skończyć się tragicznie.

Konkurencja *urbexersów*

Oczywiście, *urbexersi* mają „konkurencję”. Ich „konkurentami” jest przede wszystkim szeroko rozumiana ochrona obiektów. Na forach / w wywiadach jakościowych wielokrotnie czytałem / słyszałem o – jak to określają eksploratorzy – „ganiu się z ochroną”:

Weszliśmy na obiekt, idziemy, świecimy latarkami [eksploracja nocna – K.K.], nagle przez okno widać światła samochodu. Latarki wyłączone, przycupnęliśmy za ścianą, w jakichś zakamarkach, czekamy. Przeszli dosłownie parę metrów od nas i usłyszeliśmy tylko jak jeden do drugiego nadawał, że przez te pieprzone czujniki, to cholery można dostać, bo się włączają od byle czego. Normalnie, jeden powiedział, że reagują na przelot wrony, na co drugi się zaśmiał, że chyba raczej nietoperza. Nawet nie wiedzieliśmy, że wchodząc na obiekt przeszliśmy przez obszar działania czujnika ruchu (śmiech)¹⁵.

Na jednej z konferencji poświęconej przestrzeniom postindustrialnym¹⁶ jeden z prelegentów, który jest czynnym eksploratorem, wspominał, iż zdarzyło mu się kilkakrotnie leżeć w krzakach i czekać na odjazd ochrony, co nieraz trwało nawet ponad pół godziny. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku zetknięcia się z policją lub wartownikami na terenie jednostki wojskowej. Wówczas rozstrzygnięcie w dużej mierze zależy od dobrego humoru policjanta / wartownika oraz zachowania samego zatrzymanego. Eksplorator nie może być agresywny, nie powinien uciekać (szczególnie na terenie wojskowym), musi spokojnie wyjaśnić powody swojej obecności na danym terenie. Większość eksploratorów stwierdziła, że dzięki takiemu zachowaniu udało im się uniknąć wizyty w miejscowej komen-dzie¹⁷, a czasem nawet pozwolono im zobaczyć obiekty, do których normalnie nie było dostępu¹⁸. Niekiedy sytuacje spotkań z ochroną obiektu są bardziej śmieszne niż straszne. Jeden z moich respondentów w ramach wykonywanej pracy musiał ukończyć kurs bezpiecznego poruszania się po terenie kolejowym. Taki kurs obejmuje m.in. zaznajomienie kursanta z tym, co oznaczają poszczególne znaki i sygnały używane na kolei, oraz poinformowanie go, kiedy nie należy wchodzić na tory, bo może to być niebezpieczne. Pan kurs ukończył i dostał zaświadczenie, że „słyszy grzmot i wie, w którą stronę uciekać, jak jedzie pociąg¹⁹”. Zapytany o swoje spotkania z ochroną wspominał o sytuacji, do jakiej doszło na terenie stacji postojowej PKP Warszawa Odolany:

Robię sobie spokojnie zdjęcia, na plecach z 15 kilo sprzętu, aparat, parę obiektywów, lampa, statyw. Nagle słyszę „Stać, nie ruszać się”. Spokojnie stoję i czekam, co dalej. SOK-iści, dwóch. Młode łebki, widać, że dopiero co puszczono samopas. Podbili [podeszli – K.K.] i jeden przez drugiego zaczyna mi nadawać, że niebezpiecznie, że wypadek, że coś mi się mogło stać. Wczuli się, bo nie zaczęli na wejście, że to teren zamknięty. Wysłuchałem do końca i mówię no jak mi się mogło coś stać jak się S1 [sygnał stój na semaforze, w zależności od typu semafora zapalone środkowe lub górne czerwone światło – K.K.] wyświetla. Chłopaków przytknęło, no to żeby ich

¹⁵ Wywiad IDI, eksplorator niezrzeszony, bez specjalizacji, 29 lat, wykształcenie wyższe, Polska południowo-zachodnia, 23.03.2014.

¹⁶ Sesja naukowa „(Post)industrialność. Przestrzenie, rzeczy, układy i praktyki (po)przemysłowe jako obiekty kulturowe”. Warszawa, 12.12.2013.

¹⁷ W 7 na 11 przypadków.

¹⁸ W 2 na 11 przypadków.

¹⁹ Wywiad IDI, eksplorator niezrzeszony, wyspecjalizowany w obiektach kolejowych, 37 lat, wykształcenie średnie, Warszawa, 17.02.2014.

jeszcze bardziej pogłębić, wyciągam ten papier, co mi po kursie łażenia po torach dali. Dałem im do przeczytania i dali spokój¹⁵.

Oczywiście, w przypadku spotkania z bardziej doświadczonym funkcjonariuszem SOK taka sytuacja raczej nie byłaby możliwa. Eksplorator zostałby grzecznie odprowadzony do najbliższego wyjścia z terenu i poproszony o niewracanie.

„Konkurentami” eksploratorów w opuszczonych obiektach są również bezdomni. Odkąd rzesze bezdomnych są zasilane przez osoby wypuszczane z więzień po odsiedzeniu wyroków i niemające dokąd wracać, jest to grupa szczególnie niebezpieczna. Można, oczywiście, podejść do sprawy tak, jak eksplorator podpisujący się „krecik1969”, a mianowicie zostać wyznawcą zasady: „Lepiej żeby mnie dwóch sądziło niż czterech niosło²⁰”, a na *urbex* zabierać następujące wyposażenie: „[...] apteczka, pałka teleskopowa, gaz, granat hukowy, nóż, czasem zabieram maczetę, większość pałaczków zarośnięta krzakami, pokrzywami i idealna w razie ataku psa lub walki wręcz [...]”²¹, ale nie jest to powszechnie stosowane rozwiązanie. Częściej eksploratorzy próbują przekupić bezdomnych alkoholem („poczęstunek przyniosłem”²²) lub omijać, ale na pewnego typu obiektach nie zawsze jest to możliwe (szczególnie oficyny kamienic, schrony, podziemia), bo może się zdarzyć, iż jedyna droga wyjścia zostanie odcięta – wtedy pozostaje tylko spróbować się dogadać lub rozwiązać sprawę siłowo.

Jeszcze bardziej niebezpieczni są „złomiarze”. Ponieważ eksploratorzy dokumentują swoje wyprawy często na nagraniach lub zdjęciach, można zobaczyć osoby, które dokonują kradzieży wyposażenia obiektu, aby odsprzedać je w punkcie skupu złomu. Na sesji naukowej „(Post)industrialność. Przestrzenie, rzeczy, układy i praktyki (po)przemysłowe jako obiekty kulturowe” Marek Słodkowski z grupy *Urbex Polska* pokazywał nagranie filmowe z fabryki Ursus, gdzie w ramach jednej wyprawy udało mu się nagrać bezdomnych, złomiarzy oraz młodzież. Większość eksploratorów w przypadku spotkania z bezdomnymi czy złomiarzami stosuje metodę niezaczeptania, niekomentowania tego, co robią, a po dotarciu do bezpiecznego miejsca powiadamia stosowne służby. Oczywiście, nie wszyscy tak robią:

Wchodzimy na obiekt, jakieś stuki, trzaski, przekleństwa ni to po rosyjsku, ni to w jakimś innym języku z tamtych okolic, myślę, nas pięciu, nawet jeśli tamtych będzie tyle samo, damy radę. Widzę, że Günther spokojnie uchwyt z pałką przesunął, żeby łatwiej było wyjąć. Wchodzimy do sali, a tu trzech typków kabel ze ściany wyrывa. Bram się grzecznie pyta co oni tu robią, na co jeden bezczelnie w oczy patrzy i ledwo duka po niderlandzku: „*nic nam nie dajecie, zasiłków żadnych nie mamy, to musimy sobie sami radzić*”. Bram się na nich tylko popatrzył, dwa kroki w ich stronę zrobił, mało się nie pozabijali jak próbowali we trzech na raz jednym oknem wyjściem²³.

²⁰ Forum urbex zone. <http://www.urbexzone.com/printview.php?t=1153&start=50&sid=90766620615e8034eadd134263db5a90> [data dostępu: 30.06.2014].

²¹ Ibidem [poprawiono pisownię].

²² Ibidem.

²³ Wywiad IDI, eksplorator działający w grupie, wyspecjalizowany w obiektach wojskowych oraz pałacach, 31 lat, wykształcenie wyższe, północno-wschodnia Holandia, 13.03.2014.

W tym przypadku eksploratorzy mieli przewagę liczebną, byli wyposażeni w widoczną broń (noże, pałki teleskopowe, maczetę – do obiektu musieli bowiem wyrąbać ścieżkę w zaroślach) oraz byli zdecydowani działać. Ponadto zaskoczyli złodziei, odcinając im możliwość ucieczki drzwiami i niejako zmuszając ich do skorzystania z okna. Ponieważ jednak polskie prawo różni się od holenderskiego, eksploratorzy w Polsce nie postępują w taki sposób.

Ostatnią grupą stanowiącą „konkurencję” dla *urbexersów* są „tubylcy”. Oczywiście, są w Polsce miejsca, gdzie jak tylko przy obiekcie zatrzyma się samochód na rejestracjach innych niż lokalne, od razu pojawia się ktoś miejscowy z kluczem od kłódki i spokojnie informuje: „Wejście na obiekt kosztuje x butelek piwa / wina, a sklep jest tam”²⁴. Niestety, zdarzają się również sytuacje, gdy eksploratorzy po powrocie zastają pocięte opony lub wybite szyby²⁵, ponieważ miejscowa społeczność nie życzy sobie wizyt „obcych”. Eksploratorzy w wywiadach podkreślali, że najlepiej jest omijać każdą z wyróżnionych grup „konkurencji”, ponieważ spotkanie prowadzi najczęściej do konfliktów, a tych lepiej unikać.

Podziały *urbexersów*

Sami eksploratorzy nie tworzą grupy homogenicznej. Po zakończeniu jakościowej fazy badań udało mi się wyodrębnić trzy podziały *urbexersów*.

Podział pierwszy: eksploratorzy dzielą się na trzy grupy w zależności od sposobu rejestracji swoich wypraw. Pierwszą grupę, najmniej liczną, stanowią osoby, które w ogóle nie prowadzą takiej rejestracji. Ze względu na jedną z głównych idei *urbexu*: „zachować w pamięci ludzkiej”, grupa ta stale się zmniejsza. W ramach wywiadów jakościowych IDI rozmawiałem tylko z jedną osobą zaliczającą się do tej grupy. Kolejną grupą w ramach tego podziału stanowią osoby, które rejestrują swoje wyprawy na filmach. Często rejestracja wideo wyewoluowała się z rejestracji fotograficznej; tak było np. w przypadku grupy Urbex Polska Marka Słodkowskiego. Czasem wynika to z powodów prozaicznych – eksplorator posiada na własność kamerę wideo lub ma do niej dostęp, nie dysponuje zaś aparatem fotograficznym lub aparat nie spełnia jego wymagań (np. EpicExplorers). Rejestracja wideo może być opłacalna, ponieważ zamieszczanie filmów w kanale YouTube pozwala na zarabianie na nich (np. kanał TubeRaiders). W skład ostatniej wydzielonej grupy wchodzi osoby, które prowadzą rejestrację fotograficzną (np. Kooperacyjna Grupa Badawcza z Warszawy).

²⁴ Wywiad IDI, eksplorator niezrzeszony, bez specjalizacji, 29 lat, wykształcenie wyższe, Polska południowo-zachodnia, 23.03.2014.

²⁵ Wywiad IDI, eksplorator niezrzeszony, bez specjalizacji, 29 lat, wykształcenie wyższe, Polska południowo-zachodnia, 23.03.2014.

Każdą ze wspomnianych grup da się podzielić na jeszcze mniejsze części, np. tych, którzy fotografują tylko wnętrza lub wyłącznie obiekty z zewnątrz, tych, którzy nie rejestrują wypraw ze względu na przekonania lub brak sprzętu, ale moim zdaniem na tak głęboką analizę po przeprowadzeniu 2 FGI i 23 IDI jest trochę za wcześnie.

Podział drugi: *urbexersi* mają różne podejścia do rozpowszechniania idei *urbexu*. Grupa pierwsza, mniejsza, jest za tym, aby *urbexem* zajmowało się jak najwięcej osób. To właśnie reprezentanci tej grupy (Marek Słodkowski z Urbex Polska czy Tommy z Addic7ed Bros.) spowodowali moje zainteresowanie się tematem. Grupa druga, stanowiąca wedle mojej wiedzy większość środowiska eksploratorów, uważa, że „im nas mniej, tym lepiej”²⁶, ponieważ zbyt duża liczba osób odwiedzających opuszczone miejsca może przyspieszyć ich likwidację. Ten wątek jest relatywnie nowy, toteż wymaga dalszych pogłębionych badań.

Ostatni, trzeci podział dotyczy typu odwiedzanych obiektów. Najpowszechniejszy, przyjęty na forgotten.pl podział jest jednocześnie najbardziej wyczerpującym, do którego udało mi się dotrzeć w trakcie prowadzonych badań. Również eksploratorzy zapytani o klasyfikację obiektów najczęściej²⁷ wskazywali właśnie forgotten.pl. Ze względu na popularność podziału zdecydowałem się, za zgodą administracji portalu, wykorzystać go w swoich badaniach bez żadnych zmian.

Administratorzy forgotten.pl dokonali podziału obiektów na siedem kategorii podstawowych, dodając również kategorię „inne”, do której trafiły np. stary cmentarz ewangelicki w Bielsku-Białej czy opuszczone schronisko dla zwierząt w tym samym mieście, ale również Miejskie Przedszkole nr 36 w Sosnowcu. Innymi słowy, do tej kategorii należą obiekty, których nie można zaklasyfikować do pozostałych kategorii:

- domy, dworki i bloki,
- industrialne,
- kolejowe,
- militarne,
- podziemia i tunele,
- szpitale i obiekty medyczne,
- zamki i zabytki²⁸.

Podział jest ostry. Wszystkie błędnie przypisane przez użytkownika obiekty administracja portalu przesuwa do odpowiednich kategorii. Przykładowe obiekty z każdej kategorii można zobaczyć na zdjęciach 3.–10.

²⁶ Wywiad IDI, eksplorator niezrzeszony, bez specjalizacji, 30 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Warszawa, 6.06.2014.

²⁷ 18 respondentów na 23, z którymi przeprowadzono wywiady IDI, oraz 17 respondentów na 19 objętych badaniem w ramach grup focusowych (FGI).

²⁸ www.forgotten.pl [data dostępu: 30.06.2014].



Fot. 3. Opuszczony Dom Wczasowy „Smrek” w Wiśle (fot. D. Książek, 2014)



Fot. 4. Kuchnia w opuszczonym Domu Wczasowym „Smrek” (fot. D. Książek, 2014)



Fot. 5. Opuszczona Fabryka Włókiennicza „Bewelana” w Bielsku-Białej (fot. M. Talik, 2013)



Fot. 6. Dokumentacja technologiczna w opuszczonej Fabryce Włókienniczej „Bewelana” w Bielsku-Białej (fot. M. Talik, 2013)



Fot. 7. Wagon rewizyjny SR51, Gliwice (fot. D. Starzyczny, 2014)



Fot. 8. Szpital Miejski „Stalownik” w Bielsku-Białej, widok na budynek sanatorium (fot. M. Talik, 2013)



Fot. 9. Pałac w Pilicy, widok ogólny (fot. M. Świerczek, 2013)



Fot. 10. Wnętrze pałacu w Pilicy (fot. M. Świerczek, 2013)

Podsumowanie

Za podsumowanie niech posłuży przesłanie projektu Pusta Perspektywa, łączącego *urbex*, zdjęcia oraz poezję i prozę:

Urbex jest jak ostatnia posługa umierającemu, którego nikt nie leczy.

Miejsce nie obchodzi nikogo lub właściciel, ochrona nikogo nie dopuszcza;
bywa, że trzeba się włamać, że ryzykuje się zdrowiem, by choć przez chwilę podziwiać
i uhonorować coś, co porzucono i skazano na marnotrawstwo i zrujnowanie.

W ruinach i opuszczonych miejscach tkwi nieopisany czar;
nie jesteśmy wandalami, nie interesuje nas kradzież, podróżujemy po świecie, który przeminał,
który w każdej chwili może zniknąć. ~Naz²⁹

Bibliografia

Literatura zwarta

- Kodeks Karny. Dziennik Ustaw rok 1997, numer 88 poz. 553.
Kodeks Wykroczeń. Dziennik Ustaw rok 1971, numer 12 poz. 114.
KRASUSKI M.: *Warszawskie dziedzictwo postindustrialne*. Warszawa 2011.

Czasopiśmiennictwo

- Detroit zostanie zrównane z ziemią*. Turystyka wp.pl. Artykuł z dnia 16.06.2014.
DROZŁOWSKA E.: *Poznawania od środka, czyli Urban Exploration*. „Moje Miasto Zielona Góra” 2011.
Wydanie elektroniczne z dnia 23.05.2011.
NESTOR J.: *The Art Of Urban Exploration*. „San Francisco Chronicle” 2007. Wydanie elektroniczne z dnia 19.08.2007.
STANISŁAWSKI P.: *10 rzeczy, których nie wiesz o Coca-Coli*. „Rzeczpospolita” 2012. Wydanie elektroniczne z dnia 19.07.2012.

²⁹ <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=286604768130733&set=a.218794531578424.1073741827.218793518245192&type=1&theater> [data dostępu: 30.06.2014].